



Kraków – warto wiedzieć

Człowiek i czas

Filozof siedzący przy grobie Aleksandra Wielkiego z rezygnacją spogląda na wytwory ludzkiego kunsztu: fragmenty rzeźb, obrazy, księgi. Porzucone atrybuty sztuk skonstrastowano z idyllicznym obrazem kochanków, widocznych na drugim planie. Drugi z filozofów – utożsamiany z Demokrytem – gestem wskazuje na martwe ciała zwierząt i ludzi. W tle widać postać zrozpaczonej kobiety w potarganych szatach. To *Grobowiec Aleksandra Wielkiego na tle ruin* Gabriela Ehingera. W połowie XVII wieku temat rozpaczającego filozofa, medytującego u grobu, czy też filozofa wśród zwierząt pojawiał się również w innych pracach.



Grobowiec Aleksandra Wielkiego na tle ruin. Gabriel Ehinger (1652–1736) wg Johanna Heinricha Schonfelda (1609–1682/83), Augsburg, 1670–1736, akwaforta, 415 × 315; inv. 27114

W Międzynarodowym Centrum Kultury otwarto wystawę „Tempus fugit – o czasie i przemijaniu”, na której pokazano grafiki z zasobów Biblioteki Naukowej PAU i PAN. Przypomnijmy: w roku 1935 przy Polskiej Akademii Umiejętności – czołowej instytucji naukowej odrodzonego państwa polskiego, a w latach utraty niepodległości najpoważniejszej polskiej placówce naukowej o charakterze ponadzaborowym, uroczyście otwarty został Gabinet Rycin. Zbiory nowo powstałej placówki słusznie porównywano

do zbiorów lwowskiego Ossolineum oraz kolekcji Stanisława Augusta w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, stawały one zatem w pierwszym szeregu znakomitych polskich zbiorów graficznych – uważają dr Karolina Grodziska i prof. Jacek Purchla. I tak jest do dzisiaj. Od 1995 roku MCK prezentuje zbiory Biblioteki PAU i PAN. Tym razem po raz dziesiąty.

Wystawa opowiada o przemijaniu, opisując zarówno jego negatywne, jak i pozytywne aspekty: śmierć, zniszczenie i zapomnienie z jednej oraz pamięć, trwanie i sławę z drugiej strony. Upływ czasu ukazany jest także jako proces dorastania czy dostosowywania się człowieka do panującej mody i trendów. Wśród ponad stu grafik, pochodzących z XVI–XIX wieku, znajdują się ryciny Giovanniego Battisty Piranesiego, Egidiusa Sadelera, Hendricka Hondiusa i Giovanniego Benedetta Castiglione. Kontrapunktem dla historycznych przedstawień są wybrane prace polskich dwudziestowiecznych conceptualistów: Romana Opałki, Stanisława Dróżdża i Zygmunta Rytki.

Wystawa skoncentrowana została wokół trzech głównych pojęć: *vanitas* (marność), trwania i „nietrwania” – informuje dr Anna Olszewska, kurator wystawy. Pierwsza część zawiera typowe dla XVI i XVII wieku wyobrażenia przemijającego czasu. Znaleźć tu można zestawienie młodzieńczego piękna z personifikacją śmierci oraz martwe natury, przypominające o marności doczesnego świata. Ważny wątek stanowią relacje między ulotną naturą czasu a dokumentacyjną rolą sztuki i nauki. Służyło temu, zestawianie alegorycznych wyobrażeń malarstwa, muzyki i sztuk wyzwolonych z atrybutami przemijania. W pracach dawnych mistrzów widać czaszki, klepsydry, zegary i ścięte kwiaty w sąsiedztwie instrumentów muzycznych, map i ksiąg, modeli nieba czy lunet służących do jego obserwacji.

W następnych częściach ekspozycji znaleźć można przykłady pojmowania czasu i przemijania, właściwe dla epoki oświecenia, w której ukształtował się nowy model historii. Oświeceniowa idea postępu – wizja dziejów kształtowanych przez rozumne działania człowieka – zupełnie nie przystaje do motywów *vanitas*, tak popularnych w sztuce XVII wieku. Według nowej koncepcji przeszłość wciąż wzbogaca się o kolejne świadectwa, żmudnie wydobywane przez historyków na światło dzienne. Wśród nich są również takie, które o przeszłości mówią tylko przez swoją formę: ruiny, fragmenty rzeźb, obrazy dawnych mistrzów. Dzięki nim historię zaczyna się oglądać. W części nazwanej „Nietrwale” prezentowane są grafiki, komentujące zachowania związane z upływem czasu – portrety i serie obrazów, wpisujące cykl ludzkiego życia w porządek społeczny. W obrazach tych ujawnia się podwójne działanie czasu, który niszczy i buduje jednocześnie.

Wystawie towarzyszy pięknie wydany, dwujęzyczny album. Lista osób – autorów i wykonawców zarówno wystawy, jak i unikatowego katalogu – jest długa. Wszystkim należy się podziękowanie.

MARIAN NOWY